KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII **Nr. 18** **16 września 1934 r.**

Zakład Chemji Farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego

Prof. K. HRYNAKOWSKI.

Układy trójskładnikowe.

WSKAZÓWKI DO ANALIZY TERMICZNEJ.

(c. d.)

IV.

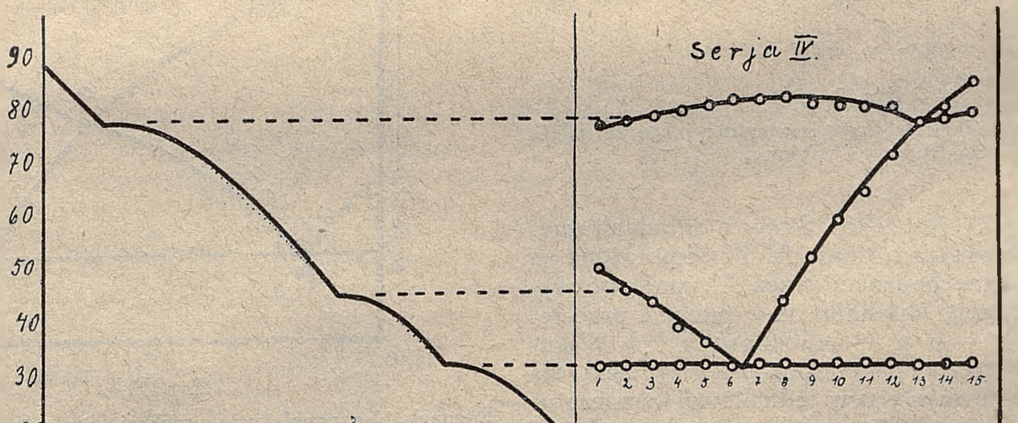
Otrzymanie diagramu z przekrojów pionowych.

Diagram układu pseudo-podwójnego. Wykresy punktów zatrzymania się temperatury (tabelka Nr. 2 Rys. 8) w poszczególnych próbówkach całej serji dają t. zw. przekroje pionowe przez diagram przestrzenny, którego podstawą jest trójkąt koncentracyjny, a wysokości tworzą temperatury równowagi faz płynnych i stałych.

Podajemy zestawienie punktów zatrzymania się temperatury w próbówkach serji IV układu: Antipiryna—Mocznik — Uretan, oraz wykres — diagram układu pseudo-podwójnego.

Tabelka 2.

Nr. prób.	% zaw. wag. antipiryny	% zaw. wag. mocznika	% zaw. wag. uretanu	I. zatrz. temp.	II. zatrz. temp.	III. zatrz. temp.
1	5	20	75	78.0°	51.0°	33.0°
2	10	20	70	79.0°	47.0°	33.0°
3	15	20	65	80.0°	45.0°	33.0°
4	20	20	60	81.0°	40.0°	33.0°
5	25	20	55	82.0°	37.0°	33.0°
6	30	20	50	83.0°	—	33.0°
7	35	20	45	83.0°	—	33.0°
8	40	20	40	83.0°	45.0°	33.0°
9	45	20	35	82.0°	53.0°	33.0°
10	50	20	30	81.0°	60.0°	33.0°
11	55	20	25	81.0°	65.0°	33.0°
12	60	20	20	81.0°	72.0°	33.0°
13	65	20	15	78.0°	78.0°	33.0°
14	70	20	10	78.0°	81.0°	33.0°
15	75	20	5	80.0°	86.0°	33.0°

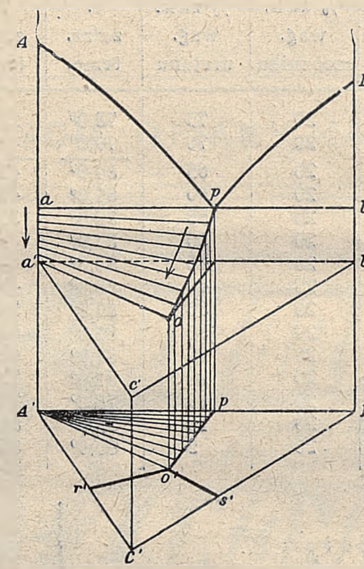


Rys. 8.

Rysunek przedstawia wykres krzywej zestalania próby Nr. 2 i diagram układu pseudo-podwójnego, zawierającego tę próbę. Celem objaśnienia powstawania krzywych diagramu serji, połączono punkty załamania krzywej wykresu próby Nr. 2 z odpowiedniemi punktami diagramu.

Temperatury równowagi między pewnym rodzajem kryształów, a stopami trójskładnikowemi leżą na powierzchni obniżającej się ku punktowi eutektycznemu. Każdemu czystemu składnikowi odpowiada jedna taka powierzchnia początku krystalizacji. Dwie powierzchnie przecinają się w krzywej, wzdłuż której zachodzi równowaga dwóch rodzajów kryształów i stopu trójskładnikowego. Krzywe te biorą swój początek z punktów eutektycznych układów dwuskładnikowych i dążą do punktu położonego poniżej najniższego eutektyku dwuskładnikowego. W tym najniższym punkcie zachodzi równowaga między kryształami wszystkich trzech składników, a stopem trójskładnikowym, wobec czego stop już jednolicie się zestala.

K r z y w a d r u g i c h z a t r z y m a ń. Wszystkie stopy, z których wydziela się początkowo ten sam rodzaj kryształów, a których skład w trójkącie koncentracyjnym leży na prostej, przechodzącej przez wierzchołek trójkąta, wykażą drugie zatrzymanie się krzywej zestalania w jednakowej temperaturze. (Objaśnia to rys. 9[6]) — p o jest krzywą przecięcia się dwóch powierzchni krystalizacji początkowej; jej rzut na trój-

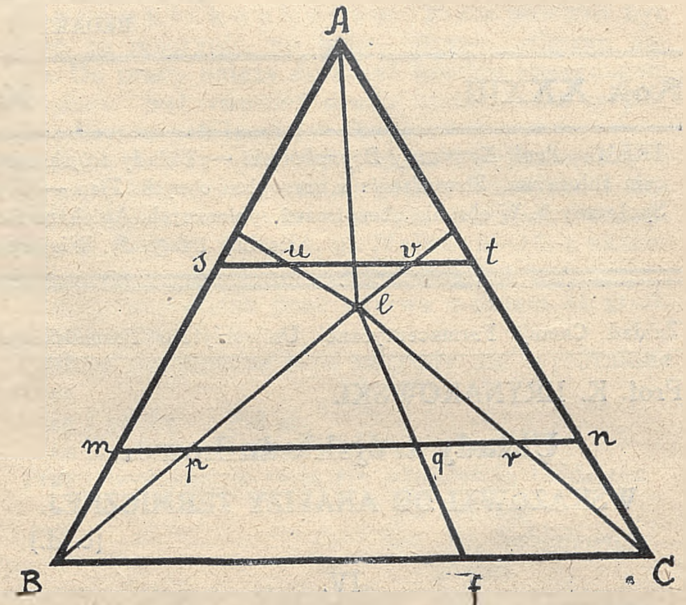


Rys. 9.

Rysunek objaśnia podział trójkąta koncentracyjnego A' B' C' na trójkąty częściowe.

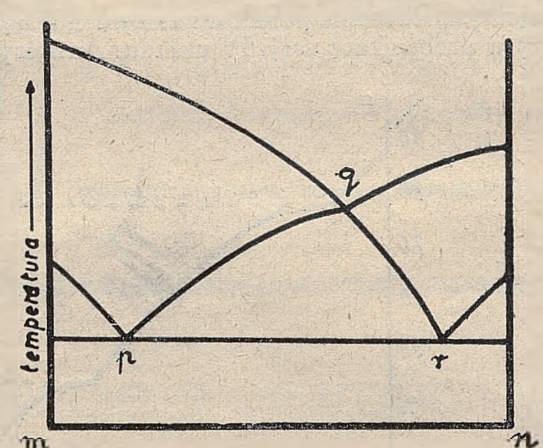
kąt koncentracyjny jest p' o'. Stopy o składach mieszczących się wewnątrz trójkąta A' o' p' i położone na jednej prostej, przechodzącej przez A', mają po wydzieleniu się czystego składnika A w punkcie przecięcia się krzywej z — o' p' — jednakowy skład. Wskutek tego, pominąwszy przechłodzenie, wydzielą się z nich pierwsze kryształy B w jednakowej temperaturze. Wszystkie drugie zatrzymania na wykresach zastygania dla stopów o składach mieszczących się w trójkącie A' o' p' występują na powierzchni, która powstaje w sposób następujący: Prostą równoległą do płaszczyzny A B C i dotykającą prostej a a' i krzywej p o — należy przesunąć ku płaszczyźnie A' B' C' i otrzymuje się powierzchnię drugiej krystalizacji a p o a'. Takich powierzchni jest sześć. Rzuty ich na trójkąt koncentracyjny dzielą go na sześć trójkątów częściowych.

Z m i a n y k i e r u n k u k r z y w y c h k r y s t a l i z a c j i w d i a g r a m i e s e r j i. Wobec tego łatwo zrozumieć zmiany temperatury drugiego zatrzymania na wykresach dowolnych przekrojów. W miarę przesuwania się wzdłuż przekroju i przekroczenia



Rys. 10.

granic jednego z trójkątów częściowych następuje nagła zmiana w przebiegu krzywej krystalizacji drugiej. Tak np. na przekroju równoległym do A B temperatura drugiego zatrzymania opada początkowo w miarę wzrastania składnika B; (Rys. 10), po przekroczeniu



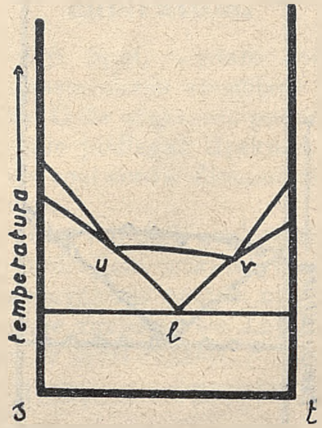
Rys. 10-a.

Rysunek 10-a przedstawia przekrój m n w trójkącie ABC (rys. 10), Punkt q leży na połączeniu f l.

A' o' wzrasta; między o' p' a B' o' opada, wreszcie, poza B' o' wzrasta. Rys. 10, 10-a i 10-b przedstawiają trójkąt koncentracyjny i w nim dwa przekroje, oraz wykresy punktów zatrzymania się temperatury wzdłuż tych przekrojów. Wykres początków krystalizacji (rys. 10-a) wykaże załamanie w punkcie q gdzie przecina krzywą krystalizacji eutektyku podwójnego f l (rys. 10) między substancjami B i C. Rys. 10-b

[6]) Tammann, l. c. str. 358.

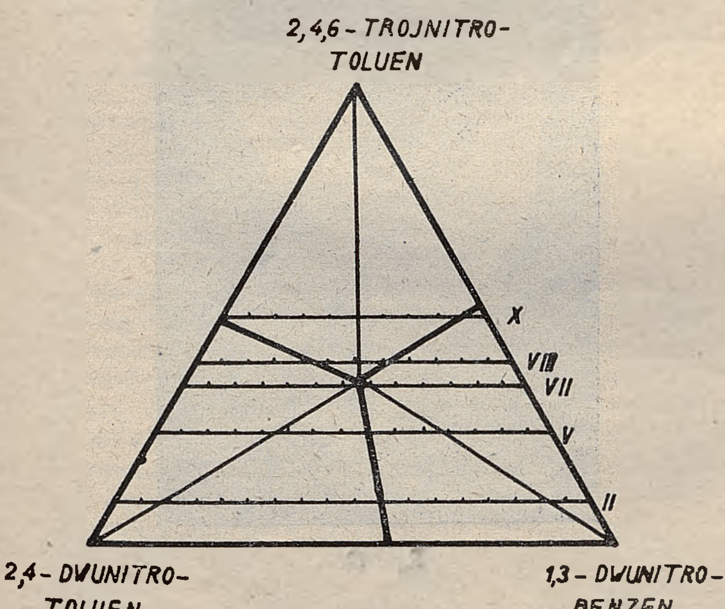
przedstawia przekrój s t przez ten sam diagram. Na tym przekroju wykres początków krystalizacji wykazuje dwa załamania, u i v, gdyż przecina dwie krzywe krystalizacji eutektyków dwuskładnikowych A C i A B.



Rys. 10-b.
Rysunek przedstawia przekrój s t przez trójkąt koncentracyjny ABC (rys. 10). Punkty u i v leżą na połączeniu eutektyków podwójnych z eutektykiem trójskładnikowym.

Wyznaczenie położenia punktu eutektycznego. Otrzymując szereg takich wykresów, przekrojów pionowych przez diagram przestrzenny, można z punktów załamań stosunkowo dokładnie wyznaczyć położenie punktu eutektycznego.

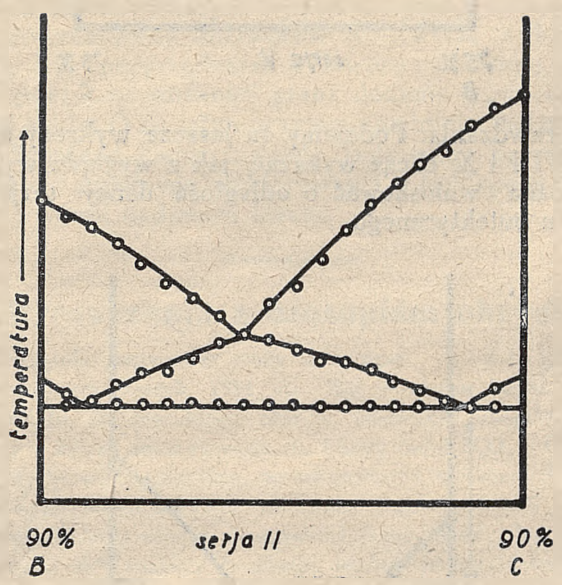
Wykażemy to na przykładzie układu: 2, 4, 6-trójnitrotoluen, 1, 3-dwunitrobenzen, 2, 4-dwunitrotoluen, który to układ został zbadany w naszym Zakładzie [7]). Serje zostały obrane równolegle do układu podwójnego 2, 4-dwunitrotoluenu, 1, 3-dwunitrobenzenu, a więc zawartość 2, 4, 6-trójnitrotoluenu w każdej serji prób była stała (Rys. 11). (Układy podwójne między składnikami układu potrójnego zostały już przedtem zbadane. W układzie podwójnym równoległym do naszych badanych seryj mieszanina eutektyczna ma koncentrację 56,5% 2, 4-dwunitrotoluen i 43,5% 1, 3-dwunitrobenzen).



Rys. 11.

Znając koncentracje punktów eutektycznych układów dwuskładnikowych wykażemy na podstawie wykresów zatrzymania się temperatury kilku seryj, jak się oznacza położenie punktu eutektycznego potrójnego. Jak wspomnieliśmy wyżej, punkty eutektyczne układów podwójnych są punktami wyjścia krzywych przecięcia się powierzchni krystalizacji pierwszej — w trójkącie koncentracyjnym rzuty ich stanowią połączenie punktów eutektycznych podwójnych z eutektykiem potrójnym.

Podajemy wykres serji II zawierającej 17 prób. Załamanie krzywej krystalizacji pierwszej następuje



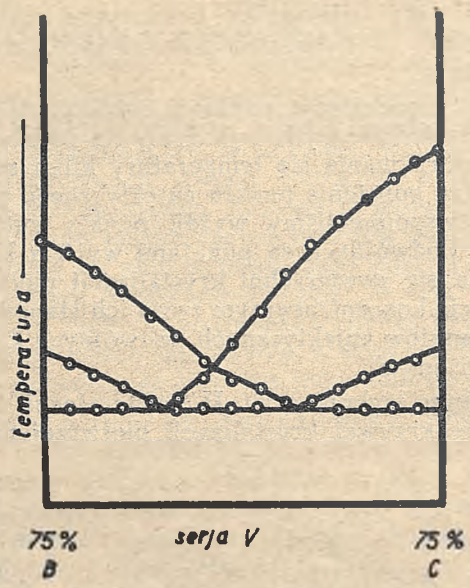
między 7 a 8 próbą (punkt E rys. 11). Krzywa drugiej krystalizacji przecina się z prostą eutektyczną dwukrotnie; raz między próbą 1 i 2, następnie między 15 i 16.

Z rozważań na początku tego rozdziału wynika, że te punkty (u, v — rys. 10) leżą na prostych, łączących wierzchołki trójkąta z punktem eutektycznym. Łącząc u i v z odpowiedniemi wierzchołkami i przedłużając proste łączące do przecięcia się, otrzymuje się punkt l, który powinien być punktem eutektycznym układu trójskładnikowego. Rzeczywiście prosta łącząca punkt eutektyczny układu podwójnego f z punktem załamania się krzywej krystalizacji l E, dochodzi zgodnie z poprzedniemi rozważaniami, do punktu eutektycznego l.

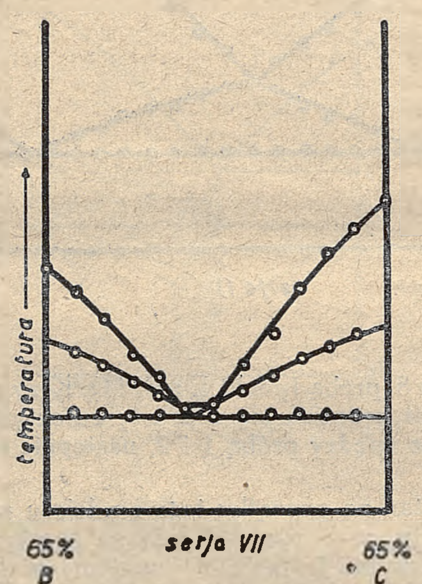
W serji V załamanie się krzywej krystalizacji pierwszej znajduje się między 6 a 7 próbą; a więc dokładnie na linji f l; tak samo załamanie się krzywych drugiej krystalizacji, jedno między próbami 4 i 5, drugie między 9-ą a 10-ą próbą, potwierdzają nasz wynik z serji II, gdyż leżą dokładnie na prostej łączącej wierzchołki trójkąta z punktem eutektycznym. Układ omawiany tutaj należy do najprostszego typu, gdyż posiada tylko jeden eutektyk potrójny, leżący mniejwięcej w środku trójkąta koncentracyjnego, wobec czego znalezienie tego punktu nie przedstawiało dużo trudności. Po wyznaczeniu z pierwszych seryj jego położenia, dalsze serje służą tylko

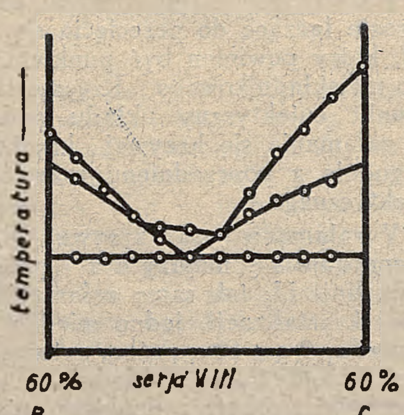
---

[7]) Układ: 2, 4, 6-trójnitrotoluen, 2, 4-dwunitrotoluen,, 1, 3-dwunitrobenzen — oprac. Z. Kapuściński. Praca doktorska. Zakład Chemji Farm. U P., 1933.

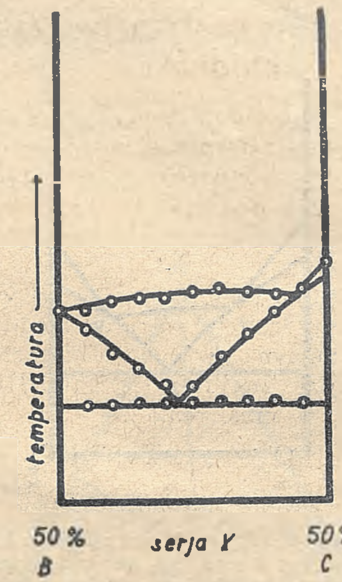


do sprawdzania. Podajemy tu jeszcze wykresy seryj VII, VIII i X, chcąc wykazać, jak z wyglądu wykresu można wnioskować o odległość danej serji od punktu eutektycznego.





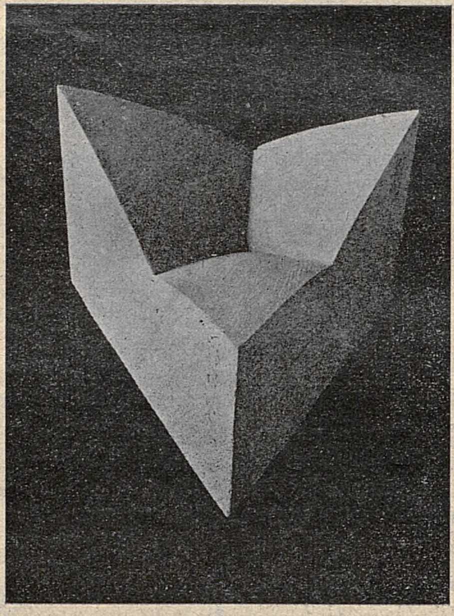
W diagramie serji VIII układu trójskładnikowego: 2, 4, 6-trójnitrotoluenu, 2, 4-dwunitrotoluenu, 1, 3-dwunitrobenzenu — krzywa pierwszych zatrzymań załamuje się dwukrotnie w punktach przecięcia się z prostemi łączącemi eutektyk trójskładnikowy z punktami eutektycznemi układów dwuskładnikowych. Mała odległość punktów załamań od prostej eutektycznej świadczy o bliskości punktu eutektycznego trójskładnikowego.



Wykres dla Serji X wyżej wymienionego układu wykazuje jedno załamanie krzywej pierwszych zatrzymań. Oddalenie tego załamania od prostej eutektycznej świadczy o odległości danej serji od punktu eutektycznego.

W serjach II i V punkty przecięcia się krzywych pierwszego i drugiego zatrzymania temperatury zbliżają się ku jednemu punktowi, eutektykowi potrójnemu. Im serja jest dalsza od tego punktu, tem bardziej oddalone od siebie są na wykresach punkty przecięcia się krzywych zatrzymań temperatury.

K o n s t r u k c j a p r z e s t r z e n n a. Po dokładnem wyznaczeniu punktu eutektycznego w trójkącie koncentracyjnym oraz jego temperatury krzepnięcia przystępuje się do konstrukcji przestrzennej. W tym celu łączy się, począwszy od wierzchołków trójkąta, próby o równej temperaturze początku krystalizacji. Z przebiegu izoterm poznaje się nachylenie powierzchni w kierunku punktu eutektycznego. Rys. 12 przedstawia model przestrzenny układu omawianego tutaj.



Rys. 12.

(dokończenie nastąpi).

Mag. Farm. B. MOSZKOWICZ,

W sprawie roztworów Zincum chloratum.

Ministerstwo Op. Społ. wydało ostatnio okólnik w sprawie ujednostajnienia sposobów przyrządzania niektórych leków. O ile większość podanych tam przepisów zdaje się nie podlegać dyskusji, o tyle zarządzenie w sprawie roztworów Zincum chloratum budzi pewne zastrzeżenia.

Zincum chloratum (chlorek cynkowy) w roztworach wodnych ulega hydrolizie, wskutek czego wytwarzają się zasadowe sole cynku w postaci nierozpuszczalnych osadów. W osadzie znajdują się Zn(OH)Cl, $Zn(OH)_2$ i in., powstające w myśl reakcji:

$$ZnCl_2 + H_2O \rightleftarrows Zn(OH)Cl + HCl$$

Wskutek hydrolizy powstaje wolny HCl, co powoduje kwaśny odczyn roztworu. Reakcja jest odwracalna: dodatek HCl powoduje odwrócenie się reakcji w kierunku przeciwnym; powstaje spowrotem cząsteczka $ZnCl_2$, i roztwór staje się klarowny.

Wobec tego, że kwestja roztworów Zinc. chlor. zawsze jest dla apteki problemem aktualnym wykonałem nad temi roztworami cały szereg badań w laboratorjum doświadczalnem przy aptece M. Rozenbluma w Łodzi, których wyniki tu pokrótce podaję:

Do badań wziąłem Zinc. chlor. purissimum siccum L. S. S. Kwas solny używałem apteczny (acid. mur. dil. Ph. Ross.).

Hydroliza następuje już w roztworach mocno stężonych, tak np. 50⁰/₀-wy roztwór reaguje kwaśno, chociaż, wskutek nieprzekroczenia iloczynu rozpuszczalności, osad się jeszcze nie wytwarza. Widoczne zmętnienie następuje w roztworach 30 — 25⁰/₀, po kilkunastu godzinach. *Swoje maximum* hydroliza osiąga w roztworach *ok. 15⁰/₀*. Poniższa tablica wskazuje procentowość roztworu, ilość HCl, potrzebną do rozpuszczenia osadu i ⁰/₀ tego osadu.

ilość bad. roztw.	⁰/₀ $ZnCl_2$	ilość acid. mur. dilut.	% Zinc. chlor. osadzon.
100,0	25⁰/₀	1,2	1.5%
100,0	20⁰/₀	1,7	3%
100,0	15%	1,6	3,5⁰/₀

Jak widać z powyższej tablicy z roztworu 15% osadza się 3,5⁰/₀ znajdującej się w roztworze ilości $ZnCl_2$.

Przechodząc do praktycznej strony zagadnienia stwierdzamy, że istnieją 3 sposoby wydawania lekarstw z Zinc. chloratum: 1) dodaje się kwasu solnego do wyklarowania roztworu i wydaje się lekarstwo klarowne, 2) przyrządza się roztwór bez dodania kwasu i wydaje się z osadem i 3) osad się odsącza i wydaje roztwór klarowny (zarządzenie ministerstwa).

Zdaniem naszem najracjonalniejszy jest sposób pierwszy. Dodatek kwasu solnego w miarę (t. j. aż do rozpuszczenia osadu) nie zmienia niczem charakteru lekarstwa, nie zwiększa bowiem kwasowości roztworu. Każda bowiem dodana cząsteczka HCl powoduje zniknięcie takiej samej cząsteczki HCl, już w roztworze uprzednio istniejącej. Roztwór taki ma natomiast tę zaletę, do której dążymy przy przyrządzaniu lekarstwa — jest homogeniczny i zawiera przepisaną przez lekarza ilość środka działającego.

Roztwór przyrządzony sposobem drugim ma tę wadę, że nie jest homogeniczny, ale zawiera całą ilość przepisanego środka, zalecając pacjentowi zmieszanie przed użyciem, osiągamy mniejwięcej równomierność dozowania.

Sposób, zalecany przez Ministerstwo ma tę zaletę, że daje roztwór jednostajny, ale tylko chwilowo. Po odsączeniu bowiem osadu, płyn będzie dalej mętniał, gdyż osad się nadal będzie wytwarzał. Niepotrzebnie natomiast usuwamy poważny nieraz ⁰/₀ środka działającego, a przytem nigdy nie wiemy, jaki % odpada, bo przy każdej procentowości odsetek osadzającego się chlorku cynkowego jest inny. Przytem jeżeli chodzi o techniczną stronę przyrządzania takiego roztworu, to jest ona dość kłopotliwa, bo płyn b. trudno filtruje się, a osiągnięcie zupełnie klarownego roztworu jest nieraz dość trudne.

W konkluzji naszych wywodów zaproponowalibyśmy przyrządzanie roztworów 50⁰/₀-wych, z których mają być przyrządzane roztwory wszelkiej innej mniejszej procentowości przez dodanie odpowiedniej ilości wody. O ile płyn przytem zmętnieje, należy dodać kroplami kwasu solnego (mieszając przez cały czas) do zupełnego wyklarowania. Następnie dodać 2 — 3 kropli nadmiaru kwasu.

Streszczenia z czasopism obcych.

Utrwalanie roztworów wody utlenionej. — Lindholm (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 381) — Autor badał wpływ acetanilidu, chlorowodorku chininy, mocznika, nipaginy, fenacetyny i kwasu szczawiowego na konserwację H_2O_2. Okazuje się, że 3⁰/₀ woda utleniona, przechowywana w ciemnych flaszkach opatrzonych korkami szklanemi i zadana 0.04% fenacetyny nie zmienia swej procentowości przez okres pięciu lat... Natomiast 30% roztwór dwutlenku wodoru pozostaje bez zmiany, o ile przechowywać go w chłodnem miejscu.

Podobnem zagadnieniem zajmuje się Horkheimer (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 492), który poleca przygotowywanie 3.2%-wej wody utlenionej w miejsce ściśle 3⁰/₀-wej. Tego rodzaju preparat daje się przechowywać bez zmiany przez okres mniejwięcej 6 tygodni w temp. 16 — 18⁰ C. W temp. 20 — 23⁰ C procentowość obniża się już po miesiącu poniżej ustalonej normy. *H.*

Otrzymywanie wodnych roztworów Calc. glycerinophosphoricum. — G. Nobili (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 417). — Glicerofosforan wapnia należy przechowywać w niewielkich naczyniach zdala od wpływów światła i powietrza, gdyż trwałość 50⁰/₀-go roztworu tej soli zależy od stopnia jej czystości. Kwas cytrynowy wywiera ujemny wpływ na trwałość, podobnie jak i szereg innych połączeń z wyjątkiem gliceryny. Dla otrzymania Calc. glycerinophosphoricum w roztworze uciera się odważoną ilość soli z małą ilością wody destylowanej i dodaje stopniowo resztę wody. Zmętnienie roztworu wskazuje na początek jego rozkładu.

H.

Wykrywanie acetonu w chloroformie. — Beal i Szalkowski (przez Journ. Pharm. Chim. 1934, t. XIX, str. 38).— Stosowanie acetonu do fabrykacji chloroformu wymaga wprowadzenia do metod badania $CHCl_3$ również odczynu na obecność $CH_3.CO.CH_3$. Spośród wszystkich odczynników nadających się do tego celu, najlepiej stosować odczynnik Nesslera, przyczem warunkiem nieodzownym jest użycie wody, zapełnie

wolnej od amonjaku. 3 cm^3 chloroformu wstrząsa się w probówce z 12 cm^3 wody. 5 cm^3 warstwy wodnej przenosi się do innej probówki i zadaje 5 cm^3 odczynnika Nesslera. Zmętnienie lub strąt wskazuje na obecność aldehydów lub acetonu w badanym chloroformie. *H.*

Badanie santoniny. — C. Ahrens (przez Pharm. Zenthr. 1934, str. 456). — Autor kontrolował dane farmakopei amerykańskiej, wedle których santonina winna rozpuszczać się w 75 częściach eteru w temp. 25° C. Podobne wskazówki znajdują się w farmakopeach francuskiej, włoskiej, holenderskiej i szwedzkiej, następnie w podręcznikach Hagera i Beilsteina, ilość zaś eteru według tych danych waha się między 75 a 200. Badania autora wykazały, że santonina rozpuszcza się w eterze odwodnionym zapomocą siarczanu sodowego, w stosunku 1 : 245 w temp. 16 — 20°, w wrzącym zaś eterze w stosunku 1 : 150. Na podstawie poszukiwań w literaturze przypuszcza Ahrens, że błędny stosunek rozpuszczalności santoniny w eterze (1 : 75) polega na mylnej informacji, dostarczonej przez Trommsdorffa w roku 1834, kiedy to eter zanieczyszczony bywał jeszcze dużemi ilościami alkoholu. Przypuszczenie to potwierdzają wyniki badań nad rozpuszczalnością santoniny w mieszaninach eteru i alkoholu. *H.*

Nadmanganian potasowy jako odczynnik w mikroanalizie kilku metali. — Poluektow i Nasarenko (Pharm. Zentrh. 1934, str. 424). — Niektóre metale ciężkie tworzą z nadmanganianem potasu w obecności amonjaku wzgl. pirydyny dobrze krystalizujące sole, w których metal występuje w połączeniu z amonjakiem wzgl. pirydyną jako katjon kompleksowy. Reakcja ta daje się łatwo zastosować do mikroanalitycznego wykrywania soli szeregu metali, z których jedne, jak sole cynku, kadmu i niklu dają charakterystyczne krystaliczne osady z $KMnO_4$ w obecności amonjaku, inne, jak sole miedzi i srebra reagują w obecności pirydyny. Tę ostatnią reakcję dają również już wyżej wspomniane sole niklu i kadmu. W trakcie badań okazało się ponadto, że $KMnO_4$ w obecności sześciometylenoczteroaminy posiada zdolność tworzenia trudno rozpuszczalnych połączeń z solami srebra, nadających się do mikrochemicznego wykrywania tego metalu.

Do oryginału dołączone są rysunki, przedstawiające otrzymane w wyniku reakcyj krystaliczne strąty. *H.*

Toksykologiczne wykrywanie środków nasennych szeregu barbiturowego w laboratorjum lekarskiem. — Mohrschulz (Münch. Med. Wchschr. 1934, str. 673). — 15 — 20 cm^3 moczu zagotowuje się jednorazowo do wrzenia z ok. 0.2 g Carbo medicinalis Merck i odwirowuje na gorąco. Warstwę wodną zlewa się z nad odwirowanego osadu i osusza probówkę dokładnie bibułą. Następnie przenosi się osad do innej probówki wytrząsając go 3 — 4 cm^3 absolutnego alkoholu, zadaje 7 cm^3 chloroformu, ogrzewa wśród wstrząsania i sączy. Ok. 2 cm^3 zwykle mętnego przesączu zadaje się absolutnym alkoholem aż do zupełnego wyklarowania roztworu, dodaje 20 kropli 1% roztworu azotanu kobaltu w absolutnym alkoholu i następnie kroplami 1%-go roztworu KOH również w alkoholu absolutnym. W obecności związku barbiturowego występuje ciemno-niebieskie zabarwienie.

Badanie powyższe polega na zagęszczeniu poszukiwanego środka nasennego na powierzchni węgla i na następnem wypłókaniu go chloroformem i alkoholem. Reakcję tę dają poza pochodnemi barbiturowemi również morfina, etylomorfina, eukodal, teofilina i teobromina, w przeciwieństwie do kofeiny i pochodnych mocznika. *H.*

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Achillea Millefolium L. Składniki wyciągu otrzymanego z kwiatów zapomocą eteru naftowego.—Mc Murray (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 384). — Poddając kwiaty Achillea Millefolium ekstrahowaniu eterem naftowym, otrzymuje się nielotny, ciemnozielony olej tłusty o konsystencji wosku. W substancji tej, której liczba kwasowa wynosi 36.9, liczba zmydlenia 111.5, a liczba jodowa 56.6, wykryto kwasy linolenowy, olejowy, mirystynowy, palmitynowy, cerotynowy, dalej jeden węglowodór bliżej nieokreślony, triakontan, alkohol cerylowy i jego octan, sterynę, kwas o nieznanej budowie i wreszcie ester metylowy nieokreślonego kwasu, prawdopodobnie $C_{23}H_{47}COOH$. *H.*

O przyszłość zawodu.

Nr. 21 „Wiestnika Lekarskiego" zawiera artykuł dr. Mochylnyckiego, omawiający sposoby sprawnego zaopatrywania społeczeństwa w leki. Autor, który dłuższy czas pracował w charakterze lekarza Ubezpieczalni na Kresach Wschodnich, wychodzi z założenia, że: każdy z nas, kto choć trochę podróżował choćby tylko po Polsce, miał możność przekonania się, że apteki wykonują swe czynności nieuczciwie. Opierając się na własnych obserwacjach z praktyki, cytuje dr. Mochylnycki szereg przypadków rażącej nieuczciwości aptekarzy. Elaborat kończy się konkluzją, że nieuczciwość aptekarzy jest nowym, bardzo mocnym atutem, przemawiającym za ześrodkowaniem wytwórczości farmaceutycznej nie w laboratorjach aptecznych, a w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych, dających większą gwarancję należytej jakości towarów oraz możność łatwiejszej kontroli. Nie wdając się narazie w polemikę nad końcowym wnioskiem autora, nie możemy pominąć milczeniem ciężkiego zarzutu, jaki spotkał cały zawód farmaceutyczny. Publicznie nazwano nas ludźmi nieuczciwymi, którzy łamią przysięgę akademicką. Podejdźmy jednak do całej sprawy rzeczowo, bez demagogji, tak, jak tego wymaga powaga naszego zawodu i ciężar postawionego zarzutu.

Wojna światowa wpłynęła bezwątpienia na ogólny upadek moralności. Konsekwencje wojenne uwypuklają się, jak wiadomo, szczególnie w czasach powojennych i trwają dziesiątki nawet lat po zawarciu pokoju. Odczuwa je każdy zawód, m. in. tak zawód lekarski, jak i aptekarski. Nie można jednak na podstawie kilku czy nawet kilkunastu wypadków zaobserwowanej nieuczciwości, wydawać sadu o całym zawodzie. Gdybyśmy bowiem chcieli kij odwrócić i rozumowali w podobny sposób, to z równym prawem moglibyśmy powiedzieć, że zawód lekarski jest nieuczciwy. Bądźmy jednak rzeczowi. Tak wśród farmaceutów, jak i lekarzy, znajdują się jednostki nieetyczne i nieuczciwe, które bez oglądania się na etykę, dobro ogólne i więzy moralności dbają tylko o wypchanie własnej kieszeni. Nie wolno nam jednak tych faktów generalizować, wyciągać z nich zbyt pohopnych wniosków i dawać z gruntu fałszywych rad. Nie pierwszy raz spotyka nas zarzut nieuczciwości. Przed kilkoma miesiącami toczyła się na łamach „Wiadomości Farmaceutycznych" na ten temat bardzo ożywiona dyskusja, prowadzona między jednym z lekarzy a redakcją „Wiadomości". Polegała ona jednak na wzajemnem zbijaniu argumentów oraz wzajemnem wytykaniu sobie przewinień i błędów. Uważamy, że tego rodzaju dyskusje nie usuwają istoty zła, kończą się najczęściej bez re-

zultatu, jedna strona nie zdoła przekonać drugiej o słuszności swych wywodów. Zaogniają one tylko stosunki między zawodami, które nie powinny się wzajemnie zwalczać, a ściśle ze sobą współpracować dla dobra ogólnego.

Życie każdego zawodu, który chce liczyć na trwałą egzystencję, musi się opierać na kryształowej i trwałej moralności. Zdrowa, uczciwa część zawodu domaga się oddawna wyrwania chwastów, wyrosłych na wojną zabagnionych terenach zawodowych. Nie wierzymy w skuteczność słów i morałów, tylko mocne i zdecydowane czyny potrafią oczyścić nasze podwórko z parszywych owiec, które dają powód do kalania dobrego imienia całej farmacji.

Zdawaćby się mogło, że sądy koleżeńskie, istniejące przy organizacjach zawodowych, powinny być dostatecznie silną tamą, powstrzymującą szerzenie się moralnie niskich, a społecznie groźnych, sporadycznych narazie, przejawów demoralizacji. Życie wykazało jednak ich całkowitą niemoc. Będąc organicznie związanemi ze stowarzyszeniami bez egzekutywy w stosunku do swych członków, nie mogły one zdać egzaminu dojrzałości, zwłaszcza w dzisiejszym okresie kryzysu moralnego. Członkowie zawodu, których zdecydowano postawić przed sądem koleżeńskim za jaskrawe przekroczenia, zazwyczaj występowali pośpiesznie z danej organizacji, albo też zignorowali wyrok na nich wydany. Nie ponosili żadnej konsekwencji ani za swoje przewinienie, ani też za zerwanie kontraktu ze swoją organizacją zawodową. Ta bezkarność, zwłaszcza dla jednostek mniej odpornych, jest okolicznością kuszącą i dlatego mnożą się wypadki wykroczeń ustawowych i balansowania na pograniczu kodeksu karnego.

Reprezentacje zawodowe, których celem jest dostrajanie życia zawodu do potrzeb i społecznego rozwoju narodu, winny przedsięwziąć środki, celem radykalnego unieszkodliwienia jednostek, dla społeczeństwa i zawodu niepożądanych. Bez oglądania się na zawód lekarski, bez czekania na pomoc z zewnątrz, musimy z aptekarstwa wyeliminować tych, którzy dla własnej korzyści, ograniczają nasze możliwości rozwojowe. I dlatego wydaje się rzeczą konieczną i nadzwyczaj pilną powołania do życia Aptekarskiego sądu zawodowego, instytucji akredytowanej przy Ministerstwie Opieki Społecznej, której podlegaliby wszyscy członkowie zawodu aptekarskiego. Istnieją i zawsze istnieć będą rozbieżności w zapatrywaniach pracodawcy i pracobiorcy, lecz są chwile, w których wszyscy, bez wyjątku na przynależność grupową, muszą znaleźć wspólny język dla solidarnej obrony dobrze pojętego interesu własnego. Każdy, kto w takiej chwili przeciwdziała stworzeniu wspólnego frontu obronnego, staje się świadomie, czy nieświadomie szkodnikiem, utrudnia bowiem porozumienie w najistotniejszych zagadnieniach naszej przyszłości. Wymiar sprawiedliwości musi być równy tak dla pracownika, jak dla właściciela, bo nie może być różnych kryteryj przestępstwa dla różnych grup społecznych i dlatego w sądzie tym nie powinno być różniczkowania farmaceutów.

Instytucja, w której kontrola czynności farmaceutów spoczywałaby w rękach przedstawicieli zawodu pod przewodnictwem delegata Min. Opieki Społecznej, przyczyniłaby się niewątpliwie do wzmocnienia podstaw całego zawodu, a sprawa jest natury tak zasadniczej, że nie powinny istnieć przeszkody do stworzenia jej. Idzie tutaj bowiem nie o stawkę płacy, czy wysokość zysku, a o rzecz stokroć ważniejszą: Bytowanie, Życie i Przyszłość naszego Zawodu.

Tien.

Sytuacja na terenie ubepieczeń społecznych.

Tegoroczny okres miesięcy letnich przyniósł nam wiele niespodzianek na terenie ubezpieczeń społecznych. Wieloletnia polityka Lewjatana, zmierzająca do likwidacji wszelkich zdobyczy socjalnych klasy pracującej, a w pierwszym rzędzie byłych Kas Chorych, może obecnie święcić swój triumf. W życiu polityczno - społecznem można często obserwować zjawiska, gdy zażarty przeciwnik w pewnym momencie robi przyjacielską minę i wyraża nawet chęć poparcia swego przeciwnika pod pewnymi warunkami.

Analogiczny wypadek mieliśmy przy pogorszaniu ustawy o czasie pracy, wprowadzenie której było uwarunkowane wyrażeniem zgody przez Lewjatan na tak powszechnie już „popularną" ustawę scaleniową.

Sztab Lewjatana, trzymając rękę na pulsie życia gospodarczego okazał się lepszym graczem od zbiurokratyzowanych czynników ministerjalnych. Wiedział bowiem doskonale o możliwościach gospodarczych i finansowych przemysłu i handlu. Wyrażając zgodę na wprowadzenie ustawy scaleniowej wiedział też, że będzie ona nie podstawą całokształtu wszystkich ubezpieczeń, a bombą rozsadzającą już istniejące. Jednem słowem Lewjatan sromotnie „wykiwał" naszych ministerjalnych teoretyków ubezpieczeniowych.

Rozsądne głosy dyrektorów b. Kas Chorych, znających doskonale teren i mających dobrą praktykę życiową, nie były wzięte pod uwagę. Zwyciężyła święta biurokracja. Matematycy ubezpieczeniowi w swych obliczeniach spisali się daleko gorzej niż P. I. M. w swych przepowiedniach meteorologicznych.

Musimy stwierdzić, że władze nadzorcze b. Kas Chorych pomimo dokonania licznych reorganizacyj tej instytucji nie zdały dostatecznie egzaminu.

Jeżeli się głębiej zastanowimy i poddamy ścisłej analizie wszystkie posunięcia na terenie ubezpieczeń społecznych w okresie ostatnich dwóch lat, to musimy skonstatować, że byliśmy świadkami jakiejś operetki lub kinowego przedstawienia, a nie poważnej i przemyślanej organizacji ubezpieczeń. Prawie wszystko przeprowadzało się w jakiejś gorączce, dorywczo, a niekiedy wprost po dyletancku.

Uważam, że największym błędem było przejęcie na siebie przez władze nadzorcze jednocześnie (de facto) funkcyj wykonawczych oraz scentralizowanie do ostatnich granic całego aparatu ubezpieczeniowego, doprowadzając do tego, że poszczególna ubezpieczalnia bez władzy nadzorczej nie ma prawa ani przyjąć, ani zwolnić nawet najniższego funkcjonarjusza oraz wypłacić choćby za jedną godzinę pracy pozagodzinowej.

Pomimo licznych reorganizacyj można jeszcze dziś zanotować fakty utrzymywania nawet przez małe ubezpieczalnie luksusowych aut i garaży. Utrzymuje się specjalny i duży personel do obsługi garaży. W jednej ubezpieczalni miałem możność stwierdzić, że każdy przejechany kilometr przy własnym taborze kalkuluje się **jeden złoty** (!!!), podczas gdy dowolny kurs dorożką wynosi też jeden złoty.

Wykonuje się w Ubezpieczalniach cały szereg niecelowej i często niepotrzebnej pracy, obcinając równocześnie świadczenia pieniężne bądź w naturze. Przez cały czas istnienia ubezpieczenia chorobowego mówiło się stale o uproszczeniu aparatu biurowego, a jednak w praktyce nie widzimy wybitnej poprawy. Np. w zapędzie biurokratyczno - centralistycznym utworzono centralę zakupów przy Zakładzie Ubezpieczenia Chorobowego i jesteśmy obecnie świadkami wprost niebywałego faktu, a mianowicie, że za wiele artykułów prowincjonalne Ubezpieczalnie muszą płacić drożej od cen miejscowego rynku. Zapytuję więc, gdzie tkwi przyczyna takiej kalkulacji? Jakie są rezultaty dotychczasowych reorganizacyj.

Nie będę jednak dalej rozstrząsał całokształtu tego zagadnienia, pozostawiam je „specom", stwierdzam natomiast, że Lewjatan swego celu częściowo dopiął, wprowadzając znów na arenę aktualnych zagadnień całokształt ubezpieczeń społecznych, a kto wie, jakie będą rezultaty obecnego zabiegu chirurgicznego na ciele ubezpieczeń, jeżeli się widzi wśród chirurgów, mających uzdrowić ubezpieczenia — znachorów i doktrynerów, którzy sami kierując Ubezpieczalniami, nie zdali egzaminu praktycznego, nawet przy dobrej konjunkturze gospodarczej.

Obecnie nikt nie ośmieli się mówić o zwiększeniu składki ubezpieczeniowej, odwrotnie — słyszy się o zmniejszeniu. Sądząc ze skąpych wiadomości, jakie przedostały się do prasy, możemy oczekiwać tylko zniżenia składki, a w związku z tem i zmniejszenia świadczeń, co stworzy z ubezpieczeń fikcję. Jeżeli obecnie świadczenia nie zadawalają ubezpieczonych, to co można będzie powiedzieć przy zmniejszonej składce. Dla przykładu weźmy Z. U. P. U. Wszyscy pogodzili się już z istnieniem tej instytucji i doceniają jej pożyteczność. Każdy pracownik umysłowy żywi nadzieję, że na starość nie grozi mu kij żebraczy. Ale co będzie za pożytek z tej instytucji dla ubezpieczonych, jeżeli co parę lat będzie ulegać ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pogorszeniu. Dojdziemy wreszcie do tego, że będziemy płacić składkę bez żadnych widoków na czerpanie kiedykolwiek korzyści z tej instytucji, jeżeli stale będą wprowadzane nowe rygory dla chcących otrzymać rentę. Obecnie się mówi, że dla otrzymania renty spowodu utraty zdolności zarobkowania trzeba orzeczenia komisji lekarskiej, stwierdzającej 70% inwalidztwa. Za parę lat może się znajdzie reformator, który powie, że trzeba wykazać się 90% inwalidztwa, a w roku pańskim X przyjdzie jeszcze jakiś reformator i orzeknie, że tylko przy 100% utracie zdolności zarobkowania można będzie otrzymać rentę przed przekroczeniem prekluzyjnego wieku, t. j. 65 lat. A może i ta cyfra będzie zaokrąglona równo do setki?.. Jeżeli tak dalej pójdzie, to można się wszystkiego spodziewać.

Zasadą każdej ustawy winna być jej trwałość i poszanowanie. Żadna nowa ustawa ani nowela zreguły nie powinna pomniejszać praw nabytych na podstawie poprzednich ustaw. Niema nic niebezpieczniejszego dla życia gospodarczego i społecznego, jak brak zaufania do własnych ustaw. Każdy obywatel układa sobie plan życia według istniejącego w danej chwili porządku rzeczy. Wszelkie rewolucyjne posunięcia w strukturze gospodarczej są niewskazane.

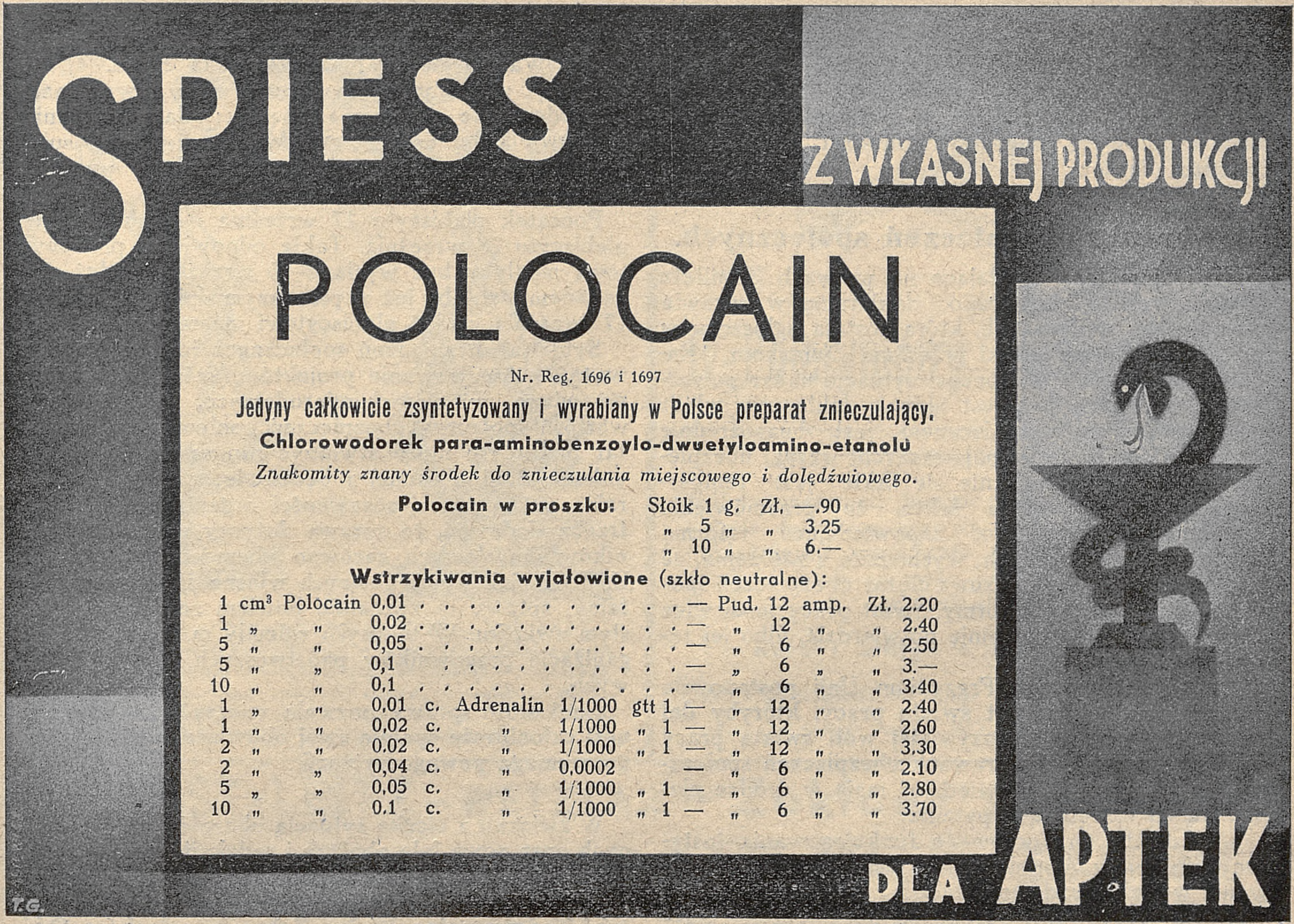
* * *

Przejdźmy teraz do zanalizowania położenia pracowników na terenie instytucyj ubezpieczeń społecznych, a w pierwszym rzędzie farmaceutów, los których najwięcej nas obchodzi. Łącznie z tańcem św. Wita dookoła reformy ubezpieczeń, nolens volens pląsy te odczuwają na swej skórze i pracownicy. Od pewnego czasu stało się modnem na terenie Ubezpieczalni wymawianie stosunku służbowego raz na trzy miesiące. Każdorazowo się mówi, że Ubezpieczalnia stoi finansowo źle i pracownicy muszą się zgodzić na redukcję poborów, żeby ratować samą instytucję ubezpieczeń.

W roku ub. narzucono Ubezpieczalniom i ich pracownikom tak zw. przepisy służbowe, które, mówiąc krótko i jasno, nic nie dają pracownikom i urągają wszelkiej zasadzie przepisów. Traktując rzeczy logicznie — celem przepisów jest danie pewnych uprawnień pracownikowi, gdyż w przeciwnym razie mijałyby się ze swym założeniem i byłyby jeszcze jednym niepotrzebnym biurokratycznym balastem. Nie zważając na to, Ubezpieczalnie Społeczne nie szanują przez siebie przyjętych przepisów. Zgodnie z duchem przepisów, jeżeli chodzi np. o obniżkę poborów, to nie mogą one być stosowane tylko do pewnych grup. Nie można stosować metody przenoszenia pracownika z wyższej grupy do niższej, gdyż jest to sprzeczne z temiż przepisami, które przewidują przesunięcie pracownika do niższej grupy tylko na zasadzie orzeczenia komisji dyscyplinarnej (par. 59 p. b.). W praktyce jednak tak nie jest.

Prasa codzienna zna tylko w Ubezpieczalniach lekarzy i biada nad ich opłakanym losem, nie starając się nawet zgłębić przyczyny spadku zarobków lekarzy. Dzienniki będące na usługach sfer gospodarczych perfidnie ubolewają nad niezadowoleniem pracowników z instytucyi ubezpieczeń i pod tym płaszczykiem walą z dział dużego kalibru w samą zasadę ubezpieczeń. Z powodzi artykułów prasy daje się wyłowić myśl zmierzającą np. do likwidacji aptek ubezpieczalni i t. d., a wszystko to w imię dobra ubezpieczonych. Świat pracy bodaj nigdy jeszcze nie doznawał tyle „współczucia i serca" ze strony tak zw. „opinji publicznej" (czytaj pracodawców), co obecnie. Nawet i „Kurjer Poranny" w swem sprawozdaniu w numerze poniedziałkowym z dnia 3.IX r. b. z zebrania lekarzy warszawskich stwierdza, że nie chodzi o niskie i krzywdzące zarobki lekarzy, lecz o krzywdę ubezpieczonych.

Wszystko to jest tak bardzo rozbrajające i tak miłe, że obecnie każdy ubezpieczony może powiedzieć, że posiada przynajmniej po dwóch lub trzech współczujących mu obywateli i to prawdopodobnie z grona pracodawców. Gdy się czyta dzienniki, to wierzyć się nie chce, żeby świat pracy posiadał tyle zrozumienia dla swych potrzeb wśród sfer gospodarczych. Należy przypuszczać, że po załatwieniu się



z ubezpieczeniami taż sama prasa znajdzie dość miejsca na swych szpaltach i szeroko omówi i inne bolączki świata pracy, a w pierwszym rzędzie skandalicznie niskie płace.

Według otrzymanych informacyj, władze nadzorcze Ubezpieczalni Społecznej rozesłały w sierpniu specjalny okólnik, polecający dyrekcjom Ubezpieczalni wydatnie obniżyć uposażenie farmaceutom, którzy według tegoż okólnika mają wygórowane pensje. Zgodnie z tym okólnikiem dyrekcje Ubezpieczalń wysuwają 10—20% obniżkę poborów, a niektóre oprócz redukcji uposażenia przeprowadzają „odmładzanie" personelu. Wszędzie powołują się na wysokość płac w aptekach prywatnych oraz na propozycję wysokich rabatów ze strony właścicieli aptek w razie likwidacji aptek Ubezpieczalni.

Zgodnie z dotychczas otrzymanemi informacjami z terenu należy wnioskować, że płace pracowników aptek Ubezpieczalń, za wyjątkiem kierowników, będą zamknięte w ramach od 400 do zł. 560 — 600 dla pracowników z dużą wysługą lat, czyli to samo, co otrzymują długoletni pracownicy w bardziej czynnych aptekach prywatnych. Należy dla ścisłości nadmienić, że wszystkie apteki Ubezpieczalni Społ. pracują intensywnie, ponieważ przeciętna wydajność pracy wypada na jednego asystenta 55 — 75 recept złożonych na zmianę ,czego nie spotykamy w aptekach prywatnych.

Poddając głębszej analizie wytwarzające się stosunki na terenie Ubezpieczalni, musimy przyjść do bardzo smutnych dla siebie wyników. Przepisy służbowe, które obowiązują pracowników, a Ubezpieczalnie tylko o tyle o ile, są nader ciekawym dokumentem. Coraz częstsze wypadki wydatnego obniżenia poborów pracowników po 14-tu latach pracy w instytucji spowodu tak zw. zmniejszonej wydajności pracy, a nawet wydalanie jest czemś niesłychanem. Konstatujemy coraz częściej fakty, że im pracownik pracuje dłużej, to coraz mniejsze otrzymuje wynagrodzenie. Teoretycznie przyznaje się wysługę lat, a praktycznie obcina się procentowo coraz więcej. Wreszcie ostatniem posunięciem jest hasło dostosowania płac farmaceutów w Ubezpieczalniach do płac w aptekach prywatnych, czyli wracamy do miejsca pierwotnego startu i musimy znów długo się trenować, żeby uzyskać lepsze wyniki. Trzeba z ubolewaniem podkreślić, że zanik bojowości w naszem środowisku w ostatnich latach — pewnego rodzaju zniewieścienie — jest główną przyczyną małej odporności.

Stałe obniżanie zarobków winno nareszcie nas przebudzić z letargu. Życie jest stałą walką. Stanie w miejscu jest równoznaczne cofaniu się, a my nie tylko, że nie stoimy w miejscu, lecz stale się cofamy, co jest tem groźniejsze. Winniśmy nareszcie powiedzieć sobie stop i rozpocząć intensywną pracę, żebyśmy zdolni byli do wspinania się w górę. Ostatnia fala obniżek w Ubezpieczalni niech będzie dla nas bodźcem do otrzeźwienia i przejścia z pozycji obronnej do ofensywy. Gdy najbliższe miesiące nie zosta-

ną w tym celu wykorzystane, to smutny nas czeka los. Cały nasz wysiłek musimy skoncentrować na wewnętrznej konsolidacji ogółu kolegów. Żadne obniżki nie powinny nas w przyszłości dotyczyć, bowiem apteki Ubezpieczalni są prowadzone na zasadach handlowych i nie przynoszą strat, lecz dają duże oszczędności. *Cz. Nałęcz.*

W obronie ubezpieczeń społecznych.

Prezydjum Unji działające na prawach Komitetu Wykonawczego uchwaliło deklarację w sprawie ubezpieczeń społecznych, która została ogłoszona w prasie i w formie ulotki przesłana Związkom i Radom Okręgowym. W obecnej sytuacji, nader poważnej, niewystarczająca jest jednak deklaracja władz organizacyjnych, a koniecznem jest bezpośrednie wypowiedzenie się jaknajszerszych rzesz ubezpieczonych. Wypowiedzenie się takie jest tembardziej konieczne wobec faktu, że przemówienie premjera Kozłowskiego, zapowiadające reformę ubezpieczeń społecznych, wychodziło z założenia, że właśnie świat pracy odczuwa ciężar ubezpieczeń społecznych i żąda ich reformy. Świat pracy musi więc zabrać głos i albo tę opinję potwierdzić, albo jej zaprzeczyć.

Wobec powyższego Prezydjum Unji postanowiło przeprowadzić **plebiscyt świata pracy, któryby dał wyraz bezpośredni rzeczywistej woli świata pracy w najżywotniejszych sprawach ubezpieczeń społecznych.** Pracownicy odpowiedzieć mają w drodze plebiscytu na następujące pytania:

1. Czy dla prawidłowego funkcjonowania instytucyj ubezpieczeń społecznych niezbędne jest zachowanie w nich zasad samorządu?
2. Czy zachowanie odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych jest konieczne?
3. Czy pożądane jest zmniejszenie składek na ubezpieczenia emerytalne i na wypadek braku pracy — kosztem obniżenia świadczeń emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy?
4. Czy jest uzasadnione społecznie dalsze ograniczanie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin?
5. W jaki sposób usprawnić działalność instytucyj ubezpieczeń społecznych?

Pytania powyższe wprost lub pośrednio, obejmują najważniejsze kwestje, które w tej chwili rozważane są, jako wątpliwe. Na Zarządy Główne Związków nakłada się obowiązek sprawnego przeprowadzenia plebiscytu wśród członków zorganizowanych i odpowiedzialność za to, że wezmą w nim udział wszyscy bez wyjątku członkowie Związków.

Technika głosowania ustalona została w sposób następujący: Wydane zostały druki formatu karty pocztowej, zawierające pytania plebiscytowe, celem wypełnienia i przesłania pod adresem Związku, Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Wypełniający poda swoje nazwisko, adres i zawód. Zarządy Oddziałów zbiorą wypełnione druki (np. podczas nadzwyczajnego Walnego Zebrania) i prześlą je łącznie pod adresem Zarządu Głównego Z. Z. F. P.. Nie należy stawiać przeszkód o ile poszczególny członek pragnie wysłać odpowiedź indywidualnie. Uprawnieni do głosowania są pracownicy zainteresowani w Ubezpieczeniach Społecznych, a więc i bezpośrednio ubezpieczani na podstawie własnych statutów emerytalnych, ich rodziny i bezrobotni. Zarządy Oddziałów obowiązane są zawiadomić Zarząd Główny oraz Unję (Warszawa, ul. Marszałkowska 87 m. 4), że plebiscyt został przeprowadzony wraz z wynikami. Zawiadomienie obejmować będzie: datę wysłania druków, liczbę członków Oddziału, liczbę głosujących, wynik głosowania (np. pierwsze pytanie: 100—tak, 5—nie i t. d.).

Początek plebiscytu 17 września — zakończenie plebiscytu 28 września. Takie odpowiedzi plebiscytowe mogłyby być wysłane 16 września, gdyż pożądanem jest, aby już w pierwszym dniu głosowania, 17 września, nadać plebiscytowi masowy charakter.

Sytuarja ubezpieczeń społecznych jest bardzo poważna i zrealizowanie projektów, które są obecnie omawiane w sferach miarodajnych, podważyłoby wartość społeczną ubezpieczeń społecznych. Rezultat plebiscytu może stworzyć mocną podstawę do dalszej akcji obronnej i będzie jednocześnie generalną próbą naszej sprawności organizacyjnej. Nie trzeba dodawać, że sprawa dotyczy ogółu pracowników umysłowych zarówno ubezpieczonych w Z. U. P. U., jak i posiadających własne statuty emerytalne; sprawy te pozostają bowiem ze sobą w ścisłym związku. W tej myśli zgłosiły m. in. akces organizacje pracowników państwowych i samorządowych.

Doniosłość sprawy pozwala wierzyć, że wszyscy **nasi członkowie spełnią swój obowiązek, tak jak tego wymaga powaga sytuacji.**

* * *

W związku z ciężką sytuacją ubezpieczeń społecznych oraz nową falą obniżek i redukcji personelu na terenie aptek Ubezpieczalni Społ. odbyło się pod przewodnictwem kol. prezesa Nałęcza w dniu 9 września **Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P.**

Po szerokiem omówieniu wytworzonej sytuacji zebrani jednogłośnie postanowili solidaryzować się ze stanowiskiem Unji Z. Z. P. U. oraz powołali specjalny komitet, który zajmie się wykonaniem plebiscytu i propagandą za wstępowaniem niezrzeszonych kolegów w szeregi naszej organizacji.

Pozatem zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie przeciw wcielaniu farmaceutów do niższych grup uposażeniowych, niż to jest przewidziane w obowiązującej dotychczas pragmatyce służbowej, obniżka zaś poborów winna być przeprowadzona procentowo.

Po Walnem Zebraniu odbyło się zaraz **posiedzenie Komitetu plebiscytowego,** który ukonstytuował się w nast. sposób: przewodniczący — kol. M. Landsberg, sekretarz kol. Niekrasz, delegat od zarządu kol. Rabinowicz, członkowie kol. kol.: E. Malczewska, N. Jankielewska, F. Haciski, F. Wierzejski, M. Dymowska, F. Kołkiewicz, M. Dobosiewicz, M. Dowgiałło, S. Kubalski, A. Kubalski, M. Szala, J. Rosiński, Żotkiewicz, Zawadzki, W. Górski, Pytelski, J. Szantyr i W. Januszkowski.

Komitet rozdzielił między sobą pracę w ten sposób, iż każdy członek Komitetu zajmie się przeprowadzeniem akcji na terenie wyznaczonych mu kilku aptek (prywatnych, społecznych i szpitalnych).

Następne zebrania odbyły się w d. 10.9 — 14.9, na których omówiono dalszy ciąg pracy i rozdano delegatom kartki plebiscytowe z tem, żeby możliwie najwcześniej rozpocząć właściwy plebiscyt.

Nowa placówka.

„Jak nam donoszą, rozpoczęła swą działalność w Polsce nowa firma pod nazwą **„GLIMAR"** Ska z ogr. odpow., z siedzibą we Lwowie, przy ul. Batorego 26. Firma **„GLIMAR"** została wyłoniona z prawem autonomiczności ze znanej na rynku krajowym firmy „KARPATY" Ska z ogr. por. we Lwowie. Firma **„GLIMAR"** przejęła od swej siostrzanej organizacji „Karpaty" dział sprzedaży olejów białych do celów farmaceutycznych i kosmetycznych, w szczególności zaś oleum paraffini liquidum — tworząc odrębną organizację zbytu, w którym to celu powołała do życia szereg zastępstw rejonowych, wybranych spośród najpoważniejszych firm tej branży w Polsce, jak L. SPIESS i Syn, Warszawa, „LAOKOON" Lwów, „ZORIA" Kraków, „FARMAHURT" Poznań, „HADEGA" Toruń, „CONCORDIA" Katowice, Zjednocz. Aptekarzy ziemi lubelskiej LUBLIN. Szereg atestów, uzyskanych przez firmę „Karpaty" wzgl. **„GLIMAR"** od lekarzy, lecznic i aptek — świadczy o tem, że paraffinum liquidum firmy „GLIMAR" jakościowo zupełnie dorównują wszystkim identycznym preparatom pochodzenia zagranicznego".

Aptekarz Albert Niemann — odkrywca kokainy i iperytu.

W 100-ną rocznicę urodzin.

Dnia 20 maja 1834 roku ujrzał w Goslarze światło dzienne Albert Niemann. Po ukończeniu progimnazjum, którego dyrektorem był ojciec Niemanna, wstępuje on na praktykę do apteki dr. Gerharda Jordana. Jednocześnie oddaje się z zapałem studjom przyrodniczym: słucha wykładów chemji Wöhlera, uczęszcza na wykłady fitologji i chemji sądowej. Od jesieni 1853 roku pracuje znowu w aptekach hanowerskich, wreszcie na uniwersytecie w Getyndze zdaje z odznaczeniem państwowy egzamin farmaceutyczny. Pracuje jednak dalej naukowo. Pod kierunkiem Wöhlera rozpoczyna prace chemiczne, a właściwie fitochemiczne, pracując nad ciałami czynnemi liści kokainowca, których działanie na ustrój było już znane z opisów podróżników po Peru i Boliwji. Wynikiem badań Niemanna jest dysertacja, którą złożył na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Getyndzie w roku 1860. Nie danem mu jednak było pracować długo w umiłowanej dziedzinie: w styczniu 1861 roku, a więc mając niespełna 27 lat, umiera na ropne zapalenie płuc i zostaje pochowany na cmentarzu luterańskim w Goslarze. Grób jego z biegiem czasu został zrównany z ziemią, tak, że dzisiaj jest rzeczą niemożliwą odszukać miejsca, w którem spoczęły niegdyś prochy tego wybitnego aptekarza.

Albert Niemann pierwszy zaobserwował charakterystyczne działanie znieczulające kokainy. W 2-giej części swej pracy, na str. 291, pisze o roztworach czystej kokainy, że wszystkie mają odczyn alkaliczny, smak gorzkawy, sprzyjają wydzielaniu śliny i wywołują na języku c h a r a k t e r y s t y c z n e z n i e c z u l e n i e, które powoli ustępuje, zostawiając

uczucie chłodu w jamie ustnej. Fakt ten należy specjalnie podkreślić, gdyż niejednokrotnie spotykamy w literaturze wzmianki, przypisujące innym autorom zaobserwowanie po raz pierwszy działania znieczulającego kokainy.

Również zasługą Niemanna jest odkrycie iperytu (siarczku dwuchloro-dwuetylu), który Niemann pierwszy otrzymał w laboratorjum Wöhlera i swe odkrycie opublikował w „Annalen der Chemie und Pharmazie" 1860, 113 i 188. (Wiad. Farmac.).

PROTOKÓŁ NR. 14

z posiedzenia Komisji Głównej i Okręgowej Warszawskiej do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi z dn. 28.VIII.1934 r.

Obecni pp. kol. kol. W. Filipowicz, Cz. Nałęcz, E. Kuczyński i M. Stankiewicz.

Przewodniczący kol. W. Filipowicz, protokółuje kol. M. Stankiewicz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawy bieżące,
3. Wolne wnioski.

1. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian.

2. Postanowiono wypłacić:
1. p. A. G. zł. 50.
2. A. R. zł. 50.
3. A. G. zł. 50.
4. A. B. zł. 50.
5. L. F. zł. 50
6. St. B. zł. 130.

Oddziałowi Łódzkiemu Z. Z. F. P. zł. 200.

Na tem posiedzenie zamknięto.

OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Koledzy z apteki Ubezp. Społ. m. W-wy przy ul. Wolskiej złożyli zł. 9, jako pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. kol. Cz. Patka.

Kol. Z. Jankiewicz złożył zł. 8, jako pozostałość ze składki na upominek dla dr. Ł.

Kol. W. Lubarski złożył zł. 6.

Koledzy z aptek m. st. Warszawy: Leśniewskiej—zł. 6, Ubezp. Społ. — Żoliborz — zł. 3, Goldbauma — zł. 4, Ubezp. Społ. — Pl. Unji Lub. — zł. 5, Ubezp. Społ. — Marjańska — zł. 6, Biele — zł. 2, Ubezp. Społ. — Jagiellońska — zł. 26, Ubezp. Społ. — Solec — zł. 17, Ubezp. Społ. ul. Mławska — zł. 24, Ubezp. Społ. — ul. Wolska — zł. 49, kol. M. Rogulski — zł. 1, kol. L. Fiszman — zł. 1.

ROŚLINY I LEGENDY.

Znaczną większość leków roślinnych, używanych obecnie, otrzymaliśmy w spadku z czasów przedhistorycznych. Człowiek pierwotny mógł tylko w drodze własnych przypadkowych spostrzeżeń nad sobą, otoczeniem, lub zwierzętami domyślać się o cudownych i leczniczych własnościach różnych roślin.

Zapewne wiedza ta kosztowała go bardzo drogo!

Spożyte, podczas uczucia głodu, rośliny i owoce mogły wywołać torsję, biegunkę, a nawet i śmierć; jednak objawy te wskazywały na uzdrawiające lub śmiercionośne własności.

Już w pierwszych zaczątkach kultury usiłujemy poznać tajemnice przyrody.

Umysł ludzki wyszukuje metody i system, z pomocą których można byłoby wykryć lecznicze własności, zawarte w naturalnych surowcach przyrody. Kwestja bowiem polegała na tem, ażeby dokładnie odgadnąć wskazania przyrody. Swoista djagnostyka zależała ściśle od stanu kultury danej epoki.

Pierwotnie dzicy ludzie sporządzali sobie amulety, podobne do części ciała, które zamierzali leczyć. Bardzo charakterystyczne są amulety Gilaków od reumatyzmu, lub bólu w nogach, u wschodnich Goldów na bezwład górnych kończyn. Hindusi i Chińczycy poszukują „signa naturae" w kolorze rośliny, a Grecy — w kształcie.

Cechy te Paracelsjusz znacznie uzupełnia, a homeopatja ten pogląd przedstawia w swym założeniu „similia similibus curantur".

W starożytnej Grecji szeroko stosowano bulwy orchidei. Wszystkie gatunki storczykowatych posiadają dwie bulwy korzenia: jedną zeszłoroczną, zeschniętą, drugą świeżą i soczystą. Na wygląd zewnętrzny bulwy te są podobne do „testes"; owe podobieństwo spowodowało fantastyczne i zabobonne wierzenia. Świeże bulwy używano jako „Satyrion" — napój miłosny, zaś zeschnięte jako środek antiaphrodisiacum.

Plinjusz i Teofrast twierdzili, iż owa roślina wywołuje pożądany skutek nawet podczas noszenia jej przy sobie; jednak działa lepiej jeżeli zażywać ją w postaci nalewki na winie.

W zielniku z 1613 r. (Jacobus Theodorus Tabernaemontanus) notuje pogląd uczonych starożytnej Grecji i Rzymu w stosunku do salepu. Dioscorides twierdzi, iż od mężczyzn spożywających dużą bulwę rodzą się chłopcy; zaś dziewczynki — od kobiet przez małą i zwiędłą bulwę.

Galen zaliczał bulwy orchidei do aphrodisiaca. Zwiędłą bulwę proponuje westalkom celem poskromienia popędu płciowego. Podobne działanie przypisuje innym dwubulwnym roślinom jak np. Mercurialis tommentosa. Jak wiadomo salep posiada zupełnie odmienne własności działania.

Wierzenia i przesądy były tak mocne, iż można przypuszczać, że po spożyciu tych roślin wynikał jakiś widoczny efekt. Inaczej trudnem jest zrozumieć, jak mogła utrzymać się podobna teorja w ciągu wieków.

W chińskiej medycynie do dziś utrzymał się pogląd stosowania roślin leczniczych według ich zewnętrznego wyglądu i podobizny. A więc górne części (pączki, kwiaty) używa się w chorobach górnej połowy ciała; łodyga dla środkowej; zaś korzenie i bulwy i dla dolnych kończyn. Osławiony korzeń rośliny „Dżeń-szang" wegetujący w Chinach (Tybet) i tajgach Sybiru, zbierany przez specjalnych poszukiwaczy z narażeniem życia, ceniony na wagę złota, posiada kszałt człowieka i w medycynie tybetańskiej stanowi cudotwórczy lek na wszelkie choroby. Skóra słoniowa jest lekiem w chorobach skórnych, płuc i w chorobach piersiowych, i t. p.

Rośliny trujące i silnie działające oznaczają początek męski i należą do leków męskich; zaś rośliny o słabym smaku, kwaśne, gorzkie, słodkie, wonne lub słone — żeńskie

Paracelsjusz — pierwszy uzupełnił system wiedzy o sygnaturach. Nie zważając na skłonność do własnych reform i ostrej walki z ówczesnymi autorytetami nauki, nie zważając na ogrom wiedzy przyrodniczej i racjonalnego kierunku przekazanych lecznictwu, nie mógł on wybrnąć z błędnego koła pojęć tej epoki, i śladem teurgji, stworzył swój własny system na podstawach duchowych. Człowiek składa się z ciała i duszy; choro-

Wiadomości bieżące.

Egzamin wstępny dla kandydatów na 1-szy rok studjów Wydziału Farmaceutycznego U. W. odbędzie się w d. 28-go września r. b. o godzinie 10-ej, ul. Krakowskie Przedmieście nr. 26/28.

XII-y Kongres Międzynar. Federacji Farmaceut. (La Federation Internationale Farmaceutique) odbędzie się od 30. VII. do 5. VIII. 1935 w Brukseli podczas wystawy światowej.

Odznaczenie. P. Walentemu Sojce, właścicielowi apteki miejskiej w Katowicach, został nadany w dniu 3 maja r. b., a uroczyście wręczony przez p. starostę Wygendę w Rybniku w dniu 12 sierpnia „Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi" za bohaterstwo i zasługi położone w walce około wyswobodzenia Ziemi Śląskiej.

Zmiany na stanowiskach kierowników aptek Ubezp. Społ. w Warszawie. Kol. Gruszta, kierownik apteki Nr. 2 przy ul. Solec 93 przestaje pracować z d. 1. X. r. b. Na jego miejsce został naznaczony kol. Elżanowski. Kierownikiem apteki przy ul. Mińskiej został mianowany kol. Roman Stocki. Kierownikiem apteki na Żoliborzu kol. Siekierski.

W związku z objęciem nowych stanowisk red. „Kroniki" i Zarząd Z. Z. F. P. składają wymienionym wyżej Kolegom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Osobiste. P. kol. Dr. Stanisław Krauze wyjechał do Francji na dalsze studja w dziedzinie badania produktów spożywczych.

Ze świata.

AUSTRJA.

Nowe przepisy o prowadzeniu aptek.

Na zasadzie ustawy z 18 grudnia 1906 roku zostało wydane 4 lipca r. b. rozporządzenie o prowadzeniu aptek w Austrji.

Rozporządzenie to, interesujące bardzo żywo świat austrjackich farmaceutów pracowników, jest owocem długotrwałych narad czynników rządowych, zawodowych i uniwersyteckich.

Życzenia zawodowych sfer farmaceutycznych zostały w nowem rozporządzeniu spełnione tylko w części. Nie po myśli farmaceutów pracowników austrjackich uregulowano sprawę personelu pomocniczego oraz domowych aptek lekarskich.

W Niemczech, gdzie kwestja ta nie posiada tej doniosłości co w Austrji, uregulowano ją zgodnie z życzeniami pracowników. Należy się jednak spodziewać, że rząd austrjacki uwzględni jeszcze te życzenia w uzupełniających roporządzeniach, jak to już w sprawie personelu pomocniczego zapowiedział minister Neustädter-Stürmer.

Rozporządzenie dzieli się na pięć części. W pierwszej części znajdujemy ważny przepis o rozgraniczeniu apteki i hurtowni drogeryjnej, w razie jeśli mają wspólnego właściciela. Materjały, które apteki lekarskie i weterynaryjne mają pobierać wyłącznie z aptek publicznych, muszą być osobno wykazywane, aby uniknąć możliwości wyżej wspomnianego nadużycia. Również prace fachowo-techniczne mają być dokonywane w lokalu aptecznym, a nie w drogerji, czy innem przedsiębiorstwie, należącem do tego samego właściciela. Paragraf ten nie mówi jednak niestety, czy prace te mają być powierzone wyłącznie fachowym siłom farmaceutycznym.

Par. 13 przynosi ważną zdobycz dla pracowników, przyzna-

---

ba przedstawia się czemś niezmaterjalizowanem i przebywa w ciele materjalnem.

Rośliny lekarskie posiadają pewne moce duchowe — „arcana". Gdzie szerzą się choroby, tam dla zwalczania ich winny wegetować rośliny.

„Świat cały — to apteka!"

Jakże więc zbadać ukryte tajemnice roślin? Paracelsjusz orzekł: własności rośliny poznaje się nie metodą Dioscoridesa, lecz według „signa naturae" jaką przyroda odznaczyła wszelką roślinę. Dla przykładu wskazuje na „Polygonum Persicaria" z czerwonemi plamami na blaszce liściowej, — używany do gojenia ran; dziurawiec (Hypericum) z otworkami w liściach — do leczenia kłutych ran; oset z kolcami — przeciw kolkom wewnętrznym; cebula pancerzowata (Allium victorialis) —przeciw boleściom w żołądku, i t p. Poza wyglądem, również smak i kolor wskazuje przeznaczenie rośliny.

Na dowód, iż przy kuracji ziołowej należy liczyć się z ich smakiem Paracelsjusz głosi: „Któż będzie zalecać na wątrobę goryczkę, agaricus i burzanki; lub mannę i miód w cierpieniach żółciowych? Nikt, gdyż „similia similibus curantur".

Według tych cech można zawsze odszukać odpowiedni lek na tą lub inną chorobę, i wtedy niema potrzeby oznaczać nazwą specjalną ,lecz według działania leku. Lekarz-przyrodnik nie powinien mówić: bronchitis, podagra, katar,, lecz — morbus therebinthinus, morbus sileris montani, morbus helleborinus i t. p.

Giovanni Battista Porta (1538 — 1615) stosuje metodę „signa naturae" w całym świecie roślinnym; przyczem cechy te wskazywały nietylko zewnętrzne lecz i wewnętrzne własności rośliny. Rośliny zawierające żółty sok, skutkują w chorobach żółci; wieloletnie rośliny — przedłużają życie ludzkie; rośliny podobne do owadów leczą ukąszenia tychże, np. rośliny o kolczastych korzeniach skutecznie pomagają od jadu skarabeuszów. Nie wyklucza podobieństwa różnych roślin do organów ustroju zwierzęcego; po zbadaniu temperamentu zwierzęcia wnioskuje o działaniu „podobnej" rośliny. Turnejsser indetyfikuje korzenie, kwiaty, nasiona, owoce i nawet unerwienie liści z poszczególnymi członkami ustroju ludzkiego. Zielnik jego był powtórnie wydany w 1922 r.

Oswald Croll w swym „Tractatus novus de signaturis rerum internis" (1634) twierdzi: „kto tych podstaw nie rozumie i nie uznaje elementarnej filozofji i medycyny, nie może być doświadczonym lekarzem".

Ten fantastyczny pogląd posiadał zapalonych zwolenników do końca 17-go w. Walka z ówczesnym zacofaniem, opartym na mylnych teurgicznych teorjach stała się możliwą dzięki postępom w chemji i farmakologji. Teorje duchowe nie mają powodzenia, przynajmniej pośród reprezentantów nauki i techniki.

Jednak nie należy sądzić, iż wyżej przytoczone fantastyczne wierzenia dzierżąc w okowach myśl ludzką w ciągu wieków, przeszły do historji. Odgłosy tych wierzeń jeszcze spotykamy u Rademachera (1792 — 1850), który je cytuje o Morbus Chelidonii, Morbus Cardui Mariae i t. p.

„Similiae similibus" dzisiejszych homeopatów przedstawiają zmodernizowane założenie dawnych poglądów.

Wschodnia medycyna, jak również i nasze ludowe lecznictwo do dzisiaj jeszcze korzysta z „signa naturae" w rozpoznawaniu pożytecznych roślin. Chociaż wierzenia zwolenników „signa natuare" były mylne, to jednak pozostawiły nam i coś realnego. Po pierwsze — obaliły tradycję nieskończonych sporów starożytnych scholastyków, po drugie — przez szczegółowe i uważne studjowanie świata roślinnego, przyczynili się oni do powiększenia wiedzy o własnościach roślin. Nagromadzoną wiedzę należało tylko usystematyzować.

W 1570 r. Lobeljus ugrupował rośliny i zaszeregował do właściwych rodzin.

Legendy i mylne teorje przeszły w zapomnienie, lecz praktyczne wykorzystanie wielu roślin dotychczas nie zostało dokonane.

Z dzieł rosyjskich historyków
streścił i uzupełnił
Wacław Olszewski.

jąc kierownikowi apteki te same prawa, co właścicielowi apteki. Dotyczy to również przyjmowania personelu i wypowiadania pracy.

Par. 15 przyznaje aptekarzowi prawo sprzedawania w zakresie pierwszej pomocy środków, które uzna za stosowne, bez recepty lekarskiej. Postanowienie to jest właściwie zdobyczą reformy studjum farmaceutycznego na uniwersytecie.

W następstwie tego są również przyznane aptekarzom pewne prawa przy normalnej sprzedaży lekarstw (Cz. II). Znajdujemy tu dokładny opis jak ma wyglądać recepta i co w niej ewentualnie może aptekarz zmienić. Dawniejsze przepisy nie pozwalały aptekarzowi na to.

W części trzeciej spotykamy postanowienie o taksie aptekarskiej, w której wprowadzono szereg celowych uproszczeń.

Część czwarta zawiera postanowienia o nadzorze nad aptekami. W tym zakresie ministerstwo dla spraw społecznych poszło daleko na rękę aptekarzom. Kontrola normalna ma się odbywać w zasadzie raz na trzy lata. Odpowiednie przepisy normują dokładnie sposób i rozmiary regularnych i nieregularnych aktów kontroli, dokonywanych zawsze w obecności kierownika apteki, względnie innego pracownika.

Część piąta zawiera niezbędne przepisy przejściowe i karne. Do rozporządzenia dodane są trzy dodatki. W dodatku A. znajdujemy przepisy o urządzeniu lokalu apteki publicznej, lekarskiej i weterynaryjnej, w dodatku B. są wytyczne dla sprzedaży lekarstw odbiorcom uprzywilejowanym, dodatek C. jest to wzór protokółu o lustracji apteki.

Stan bezrobocia.

W czerwcu b. r. notował Austrjacki Związek Farmaceutów Pracowników 303 osoby bez pracy, w tem 162 mężczyzn i 141 kobiet.

CZECHOSŁOWACJA.

Ustawa o drogerjach.

Parlament czechosłowacki uchwalił ustawę regulującą ustrój drogeryj oraz stosunek tego typu przedsiębiorstw do aptek.

Zawód drogistowski jest zawodem koncesjonowanym. Przysługuje mu prawo: przyrządzania, sprzedaży detalicznej oraz trzymania na składzie środków leczniczych, preparatów, i specyfików leczniczych, o ile nie są one specjalnie zastrzeżone dla handlu aptecznego. Oprócz tego drogerje mogą wytwarzać i sprzedawać środki dezynfekcyjne, proch strzelniczy, i t. p., trucizny na myszy, szczury i t. p., wreszcie sztuczne wody mineralne.

Drogistowski handel hurtowy uprawniony jest do sprzedawania towarów aptekom, drogerjom, zakładom leczniczym i t. d. o ile ustawa wyraźnie nie postanawia, że lekarze, weterynarze i zakłady muszą się zaopatrywać wprost w aptekach.

Wyżej wymienione uprawnienia mogą być udzielane zbiorowo lub zosobna.

Zawód drogistowski nie może być wykonywany przez osobę, będącą równocześnie właścicielem apteki czy to jako koncesjonarjusz, czy to jako jego zastępca.

Drogiści czechosłowaccy nie są zadowoleni z ustawy i domagają się dokładniejszego sprecyzowania i rozszerzenia swoich uprawnień do tego poziomu jaki im dotychczas przysługuje.

M. in. żądają prawa do handlu hurtowego środkami leczniczemi, preparatami, specyfikami oraz ziołami leczniczemi, prawa sprzedaży materjałów chirurgicznych i impregnowanych materjałów opatrunkowych.

W zakresie zielarstwa domagają się drogiści prawa do wszystkich stopni tej gałęzi produkcji, a więc zbierania, suszenia, macerowania, destylowania, przerabiania roślin i ich części dla celów zdrowotnych np. do herbat roślinnych, prostych i mieszanych.

Aptekarze czechosłowaccy atakują zaciekle dwa punkty nowego ustroju drogeryj.

Pierwsze, to — żądanie drogistów oddania im (oczywiście wraz z fotografami) monopolu sprzedaży materjałów fotograficz-

nych. Jest to jaskrawy dowód, jak się powodzi aptekarzom czechosłowackim.

Drugi punkt niezgody dotyczy wyszczególnienia kwalifikacyj do prowadzenia drogerji.

Ustawa mówi, że kwalifikacje aptekarskie mogą być zastąpione przez drogistowskie.

Apteki są do tego powołane — wywodzi „Pharmazeutische Ztg.", organ farmaceutów pracowników niemieckich w Czechosłowacji — aby spełniać rolę zakładów sanitarnych. Dlatego aptekarze przechodzą długotrwałe wyszkolenie teoretyczne, nie pozostające w związku z handlem praktycznym. Jest ono zorjentowane w kierunku przyrządzania leków, co czyni farmaceutę laikiem w technicznych sprawach drogistowskich (farby, lakiery i t. p.). Apteka operuje małemi ilościami drogich środków leczniczych, zaś drogerja wielkiemi ilościami tanich środków technicznych, co czyni obydwa te typy handlowe zupełnie różnemi.

Aptekarz może w pewnych wypadkach udzielić porady pacjentowi nieposiadającemu recepty, nie może natomiast udzielić porady technicznej klientowi drogerji. Te wszystkie zastrzeżenia należy również rozumieć naodwrót. Niesłuszne połączenie w kwalifikacjach i kompetencjach obydwóch zawodów dałoby ogromną przewagę drogerjom czyniąc z nich tajne apteki. Wogóle aptekarze uważają, że współczesne dążenie do specjalizacji domaga się zupełnego wyeliminowania osobnego handlu hurtowego w zakresie materjałów aptecznych, powierzanego obcemu elementowi jakim są drogiści.

MIĘDZYNARODOWA UNJA FARMACEUTÓW

Właściciele aptek na Kongresie Unji.

Tegoroczny V Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników w Wiedniu, który odbędzie się w dniach 12—17 października, będzie obradował w zmienionych warunkach. W dotychczasowych czterech kongresach, w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Warszawie uczestniczyli tylko farmaceuci pracownicy. Tego roku Związek austrjacki, który jak wiadomo wszedł w organiczną łączność z właścicielami aptek, tworząc

jednolity stan aptekarski, zainicjował rozszerzenie tego zespolenia na wszystkie kraje. W tym celu do wszystkich organizacyj krajowych, należących do Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników zostaną rozesłane zaproszenia, obejmujące również przedstawicieli organizacyj pracodawców.

Czy i w jakim stopniu uda się ta akcja, przekonamy się na kongresie, przedewszystkiem z tego, czy zaproszenia będą wyzyskane.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: ½ — 120 zł., ¼ — 75 zł., ⅛ — 45 zł., IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — 200 zł., ½ — 120 zł. ¼ — 65 zł., ⅛ — 40 zł. Przed tekstem: 1/1 — 180 zł., ½ — 100 zł. ¼ — 60 zł., ⅛ — 35 zł. Za tekstem: 1/1 — 150 zł., ½ — 80 zł., ¼ — 45 zł., ⅛ — 25 zł. Drobne ogłoszenia — za wyraz 20 gr.

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.